

## WyMawiaNie (część 4)

DZISIAJ POEZJA JEST  
DO NICZEGO  
NIEPOTRZEBNA  
NIEPODOBNA  
I WŁAŚNIE DLATEGO  
JEST  
BARDZIEJ

### **WODA**

wypolszczony wychodźca  
łzawi gdzieś nad wodą  
wielką i czystą  
i poszukując bodźca  
pędzi gdzie go wiodą  
wodę ognistą

## **JEST**

wiersz to jest  
bardzo poważna  
sprawa wiesz  
to jest próba  
rozmowy o  
wszystkim co  
jest z każdym i  
wiersz mówi  
z bogiem to  
wiesz

28.02.2013

## **NO NIE**

no nie mów mówi co ty  
powiesz to mu mówię to  
wszystko i on to nie  
wszystko mówi bo  
jeszcze to i to a to ci  
dopiero mówię nie mów  
tego nikomu bo tego  
się nie da powiedzieć że  
to jest to a do tego  
jeszcze  
ale tego nie  
mówię

## **DRZWI**

przy mnie drzwi  
i okna aż się  
rozpadło i stół się  
mówi człowieku  
na oścież

## **WYKOLE**

prawda oczy wykole  
ślepy los drogę wskaże  
bez wyjścia a kto  
pyta błędzi na końcu  
języka

## **WPADŁ**

on wpadł mi mówi w słowo  
a wyszedł w pół słowa  
wzięli go na języki  
lecz się przejęzyczył  
wymówił i zniknął  
po angielsku

## **PRZYSZLI**

o tym nie można milczeć  
o tym nie można mówić  
o tym trzeba wiedzieć

trzeba pamiętać bez słów  
trzeba pić mleko czarne  
trzeba układać wiersze

barbarzyńcy już przyszli  
wreszcie zabiorą głos

## WYMÓWKA

wymówić się  
językowi wypowiedzieć mu  
posłuszeństwo oto  
jest zadanie  
domowe wszystkich uczniów  
literatury oj!  
czyste

## FESTIWAL WERLIBRA W MOSKWIE ROKU 2013

ślucham tych wierszy wyzwolonych  
z regularnych rytmów i z rymów tych  
słów na wolności i myślę

„puszkin” to słowo  
lecz  
Puszkin to Słowo

## HAIKU

dokąd tak niesiesz  
swą matką kroplę deszczu  
samotny żuczku

\*

w jakim języku  
wybuchają litery  
słów paradoksu

\*

cóż to za pora  
kiedy gwiazda ciemności  
gaśnie w źrenicy

\*

nie mów o Bogu  
lecz także o Nim nie milcz  
po prostu pytaj

\*

otwarte oko  
w mrocznym centrum wszechświata  
nagle mrugnęło

\*

ból wykluczenia  
czarny pas nienawiści  
na łuku tęczy

\*

siedzisz nad Pismem  
litery w ogniu płoną  
budzisz się niemy

\*

w otwarte okno  
wpada czarna jaskółka  
i wszystko jasne

\*

tańczę ze Śmiercią  
wszystkie światy się palą  
w czarnych płomieniach

\*

kropelka morza  
spływa po twym policzku  
prosto w me usta

\*

w kieliszku wódki  
olbrzymie wieloryby  
czyhają na mnie

\*

Nic powiedziałem  
i wiem że wymówiłem  
imię Wszystkiego

\*

jak skamielina  
życia Złotego Wieku  
łacińskie wiersze

\*

na śnieżnym polu  
rozrzucone poziomki  
kropelki czasu

\*

podziemne miasta  
są schronieniem dla zbiegów  
z Imperium Słońca

\*

anioły ciszy  
kołują nad głowami  
kompozytorów

\*

z wysokiej góry  
spoglądam na krainę  
mego dzieciństwa

\*

płynące chmury  
ścierają z tafli nieba  
szyfry marzenia

\*

kiedy umarła  
rzeki zaczęły płynąć  
ku swoim źródłom

\*

to jedno mgnienie  
zmieniło postać świata  
i słońce zgasło

\*

gdy usłyszałem  
pierwszy krzyk noworodka  
znalazłem drogę

\*

w kronikach Miasta  
te wyrwane stronice  
mówią zbyt wiele

\*

w starej świątyni  
słysząc szepty umarłych  
mówią o tobie

\*

idź przez ruiny  
przez wypalone zgliszcza  
wracaj do siebie

\*

akt urodzenia  
to jedyny dokument  
w drodze ku śmierci

\*

na białej korze  
osamotnionej brzozy  
spisz swój testament

\*

znów w poczekalni  
na zapomnianym dworcu  
w drodze donikąd

\*

stary alchemik  
miesza mowę z milczeniem  
tworzy poemat

\*

w kokonie ciszy  
wybrzmiewają melodie  
wszystkich symfonii

\*

łomot perkusji  
wielkiej orkiestry świata  
i bicie serca

\*

las się uśmiecha  
wybiegają jelenie  
i noc zapada

\*

kartka papieru  
dźwiga ciężar wszechświata  
wiersz Kawafisa

\*

ciemna poezja  
promieniuje nadzieją  
na oświecenie

\*

gałązka wierzby  
wypija lustro rzeki  
syci się sobą

\*

apokalipsa  
tylko pięć zwykłych sylab  
a taki dramat



\*

błysk zapalniczki  
oświetlił twoje ciało  
zapalam jointa

\*

wysoko w górach  
ostatni człowiek gasi  
wschodzący księżyc

\*

tylko raz w życiu  
wtedy gdy się umiera  
prawda nie boli

\*

spadają liście  
odstania się krajobraz  
nagiego piękna

\*

spalona ziemia  
przechodził tędy człowiek  
w płaszczu Prospera

\*

z ust twoich leci  
rój barwnych nietoperzy  
prosto w me usta

\*

wrzaskowi świata  
jak echo odpowiada  
milczenie Księżki

\*

skrzą się kryształy  
okrywające szadzią  
gałązkę wiśni

\*

gdy zasypiałaś  
w moim śnie się budziłaś  
by znowu zasnąć

\*

złożą się kiedyś  
wszystkie języki świata  
w prostą opowieść

\*

język lodowca  
ożywia twardy kamień  
między wzgórzami

\*

budzisz się naga  
w płonącej strudze lawy  
w implozji świata

\*

gdy spotkasz miłość  
staraj się nie udawać  
że w nią nie wierzysz

\*

gasnące gwiazdy  
porywają ze sobą  
twoich przyjaciół

\*

w przestrzeni wiersza  
wszystko się może zdarzyć  
wejdź w nią bez lęku